



(ze str. 1)

Dzień Miasta 2006

Wręczono wiele prezentów, przede wszystkim symbole miast. Delegacja z Tuły wręczyła samowar i pierniki w prezencie, a z Kowna przewieziono byka, zrobionego z wielką wprawą ze szkła, który ozdabia godło miasta.

Przedstawiciele miasteczka Zeitz (niemiecki land Saksonia - Anhalt) oprócz prezentów i pamiątek przywieźli z kolei czek na dwa i pół tysiąca euro, zebranych podczas koncertu charytatywnego, które mają być przeznaczone na okazanie pomocy niezamożnym rodzinom.

FESTIWAL SPORTU

Program świętowania Dnia Miasta 2006 zakładał wiele ciekawych sportowych przedsięwzięć przeprowadzonych w ramach festiwalu sportu. W ciągu dwóch dni w różnych dzielnicach miasta odbywały się zawody, m. in. zawody hipiczne o Puchar Prezydenta Miasta, również turnieje boksowy, wspinaczkowy, golfowy, badmintonowy i tenisu stołowego. Na wodach rzeki Pregoła tradycyjnie odbyła się „Mila Witazia”, a na jeziorze Werhnieje - dziecięce regaty. Na placu przed ośrodkiem sportowym „Junost” obchodzono święto sportowe „Junost Baltiki” („Młodość Bałtyku”), w którym wzięło udział około 800 młodych sportowców – wychowanków kaliningradzkich szkół sportowych.

Najważniejszym wydarzeniem był jednak bez wątpienia bieg „Baltijskaja Mila”. Bieg przeprowadzono po raz pierwszy na tak wielką skalę. Uczestnicy rozpoczynali bieg na prospekcie Moskiewskim koło basenu „Junost” i wracali tam później na metę.

Około tysiąca osób wyszło na start tego niezwykłego dystansu – 1609 metrów (angielska mila lądowa). Zawodnicy zostali podzieleni na 3 kategorie wiekowe. Największa kategoria (do 17 lat) liczyła 375 osób. Kategorię tę reprezentowali przeważnie młodzi sportowcy lekkoatleci СДИОШИОР-4. Nagrody zwycięzcom i medalistom (za pierwsze miejsce – telewizor) wręczyli kierownik sportu w Obwodzie, zastępca ministra zdrowia, wybitny hokeista Irek Gimajew, kierownik d.s. kształcenia Urzędu

Miasta Aleksej Silanow, prezydent Federacji Lekkiej Atletyki w Obwodzie Dmitrij Radinowicz.

NA POLU ŚPIEWAKÓW

Dwa miesiące temu podczas oczyszczania i odgruzowywania terenu w parku Centralnym pod zabudowę nowego pawilonu muzycznego zostały odnalezione pociski i miny z czasów wojny. Natomiast w dzień święta odbył się tu po raz pierwszy festyn piosenek autorskich (bardowskich) na otwartym powietrzu na polu śpiewaków, które zostało otwarte niedługo przed obchodami Dnia Miasta. Nic jednak tu już nie przypominało o przeprowadzonych wcześniej pracach przygotowawczych.

Wszystko to, co działo się wokół w te dni, milcząco obserwował Włodzimierz Wysocki, pomnik wykonany z brązu, otwarty w przeddzień święta.

Dla najmłodszych została wybudowana w parku fontanna. Podczas upalnych dni dorodzi z zazdrością podziwiali maluchów, którzy kąpali się i bawili się pod strumieniami wody.

WYSPA KANTA

Zgodnie z tradycją, najwięcej osób zebrało się na „Wyspie Kanta”. Tu było wiele ciekawych i godnych zobaczenia atrakcji. Orkiestra grała lekkie melodie Straussa, a obok stały wystawy narodowo-kulturowych wspólnot Białorusi, Polski, Armenii i Ukrainy. Oczywiście zaszczyciło również swoją obecnością „Russkoje poddworje” („Rosyjski zajazd”).

Obok katedry swoje dzieła wystawili malarze, garncarze i inni mistrzowie sztuki użytkowej.

GÓRA KRÓLEWSKA

Te dwa wyrazy łączą w sobie to wszystko, co się działo w tamte dni na ruinach zamku królewskiego i w parku 40-lecia WLKSM. Zawody zawodników rycerzy – przedstawicieli klubów z Kaliningradu, Litwy i Polski odbywały się z przerwami od rana do wieczoru i zakończyły się godnym finałem – nocnym przedstawieniem z pokazami pirotechnicznymi. Przedstawienie

odbyło się przed samym głównym pokazem sztucznych ogni. Niektórzy mogli obserwować pojedynki rycerzy z wysokości lotu ptaka, a dokładnie, z pokładu aerostatu napędzonego nawiewem ciepłym, potocznie mówiąc z balonu. W ramach festynu „Niebo pokoju” balony przemieszały drogi powietrzne Kaliningrad przez cały dzień.

WSZYSTKO CO NAJLEPSZE – DZIECIOM

Podczas święta w ZOO było dosyć tłoczno. Dzieci wraz z rodzicami przyszli podziwiać nie tylko zwierzęta. Każdy chciał wziąć udział w festiwalu teatrów lalek „Pietrowskij bałagan”.

Dzieci z domów dziecka w Kaliningradzie również nie pozostały bez prezentów. Przyjechały one na obchody Dnia Miasta z obozów kuracyjnych, w których odpoczywają podczas wakacji. Dzieci wzięły udział w zawodach „Wesołe starty” przy ośrodku sportowym „Junost”.

Nie zapomniano także o najmłodszych. Mamy noworodków, urodzonych w tamtych dniach otrzymały prezenty i gratulacje od prezydenta miasta.

NIE TYLKO W CENTRUM

W ramach Dnia Miasta zostały przeprowadzone interesujące imprezy kulturalne we wszystkich pięciu dzielnicach miasta. Tak jak zawsze, najwięcej ludzi zebrało się na terenie parku w dzielnicy miasta Centralnyj Rajon. Zarządzający dzielnicą Wiktor Kudriawcew po swoim wystąpieniu, w którym złożył życzenia kombatanom wojennym i zasłużonym pracownikom odbudowy Obwodu, wręczył nagrodę zwycięzcom konkursu na najlepsze podwórko i klatkę osiedla. Nagrodę coroczną również otrzymała osiedlowa drużyna młodych piłkarzy. Świąteczny koncert wraz z kaliningradczykami mogli obejrzeć zaproszeni goście ze Starogardu Gdańskiego. Osiedle utrzymuje przyjazne stosunki z tym polskim miastem województwa pomorskiego już kilka lat.

Oleg DYMOW, zdjęcia autora
Tłumaczenie: Witalij Teterski

(ze str. 3)

Rząd chce dać przywileje Polakom za granicą:

KARTA POLAKA MA DUŻE SZANSE NA UCHWALENIE W TEJ KADENCJI SEJMU

Poparcie Platformy

Czy rządowy projekt doczeka się uchwalenia w tej kadencji Sejmu? Jest na to duża szansa. Szczególnie że opowiada się za nim nawet opozycja.

– Oczywiście, że poprzemy, choć nie oznacza to, iż nie będziemy zgłaszali zastrzeżeń – deklaruje posłanka PO Halina Rozpondek z Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą. – Chodzi o to, by nasi rodacy czuli się jak we własnym kraju. Na Kartę Polaka czekamy już od wielu lat – dodaje.

Halina Rozpondek przypomina, że nie będzie to pierwsze podejście do uchwalenia Karty. Analogiczny projekt powstał już w

1999 roku, ale do końca kadencji AWS nie doczekał się wejścia pod obrady parlamentu. Później przeciwny był mu Sojusz Lewicy Demokratycznej. – W tamtym projekcie zapisano, że każdy Polak ma prawo do pracy i mieszkania. To były nierealne postulaty – tłumaczy teraz posłanka SLD prof. Joanna Senyszyn.

Moralna rekompensata

– Środowiska polonijne przy tych zapisach wcale wtedy nie obstawały – polemizuje z nią Stanisław Kostecki. – Zawsze bardziej liczyły się dla nas kwestie moralne wiążące się z Kartą. Ważne są też kwestie praktyczne: dzięki niej moglibyśmy w końcu policzyć, ile

np. mieszkańców Ukrainy przyznaje się do polskiego pochodzenia. Jestem wdzięczny obecnym władzom za to, że choć jesteśmy w Unii, forsują ten projekt – dodaje.

Mniej optymistycznie na Kartę Polaka zapatruje się za to dr Krystyna Gąsowska ze Stowarzyszenia Wspólnota Polska. Obawia się, że po uchwaleniu Karty nastąpi wysyp oszustów o wątpliwym polskim pochodzeniu. Będą chcieli za wszelką cenę udowodnić swoje korzenie, by nabyć wiążące się z Kartą przywileje. – Dlatego tryb ustalania polskiego pochodzenia powinien zostać ustalony w sposób rozsądny – podsumowuje.

Opracował Robert Trzaska
Źródło: Życie Warszawy, 27 czerwca 2006